

MICHAŁ WYROSTKIEWICZ

KU „EKOLOGII POKOJU”*

Termin „ekologia pokoju” jest zaczerpnięty z orędzia Benedykta XVI na XL Światowy Dzień Pokoju¹. Podczas lektury tego dokumentu trudno nie zauważyć pojawiającego się w nim „momentu ekologicznego”. Oprócz wielu „bardziej naukowych” argumentów nakazujących zatrzymać się w tym „momencie”, już samo sformułowanie budzi zainteresowanie, gdyż jest oryginalne, a przez to intrygujące.

Wydaje się, że nie będzie przesadą uznanie, że dzięki temu „ekologicznemu akcentowi” papieskie orędzie znakomicie wpisuje się we współczesne „ekotrendy” i staje się przez to interesujące nie tylko dla teologów, ale też dla tych, których zajmują sprawy związane z głośną dziś ekologią (choć – co wyrażnie widać – nie zawsze właściwie rozumianą). Potwierdza to prawdę, że Kościół stara się „być z ludźmi” we wszystkich ich sprawach oraz że szuka płaszczyzny porozumienia ze światem². Wprowadzenie więc, a nawet zaakcentowanie „wątku ekologicznego” – przez uczynienie go tytułem jednej z części dokumentu – sprawia, iż głos papieski niejako „wychodzi poza teologię”, przez co może stać się przyczynkiem do dyskusji teologów z przyrodnikami.

Podkreślenie „świeżości” problematyki podjętej przez Benedykta XVI jednak nie oznacza wcale, że w dotychczasowym nauczaniu *Magisterium Ecclesiae* nie zajmowano się zagadnieniami ekologicznymi. Takie stwierdzenie byłoby nieprawdziwe. Można bowiem zauważyć, że we wcześniejszych dokumentach nie tylko pojawiały się zagadnienia związane z ekologią, ale też

* Wykład został wygłoszony na posiedzeniu Wydziału Teologii TN KUL w dniu 29 marca 2007 r.

¹ Por. Orędzie na XL Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2007 r. „Osoba ludzka sercem pokoju” (Watykan, 8.12.2006), „L'Osservatore Romano” 28(2007), nr 2, s. 4-9.

² Por. KDK 1-3.

niektóre z tych publikacji w całości zostały poświęcone tej problematyce³. Warto również pamiętać, że nowością nie jest powiązanie tematów ekologii oraz pokoju i wojny zarówno w dokumentach⁴, jak i w opracowaniach naukowych⁵. Jednak bez wątpienia samo sformułowanie „ekologia pokoju” jest absolutnym *novum*.

1. OD „EKOLOGII LUDZKIEJ” DO „EKOLOGII POKOJU”

Zaproponowane przez Benedykta XVI sformułowanie „ekologia pokoju” – co wynika z analizy jego wypowiedzi – zostało stworzone przez analogię do wyrażenia „ekologia ludzka” zapisanego przez Jana Pawła II w encyklice *Centesimus annus*⁶. Benedykt XVI wyraźnie daje to do zrozumienia cytując i komentując ten fragment encykliki, w którym wspomniane sformułowanie zostało użyte⁷. Odwołanie się do nauczania Poprzednika prowadzi go do wniosku, że „człowiek, wraz z sobie podobnymi, może kształtować świat pokoju. Obok ekologii natury istnieje zatem ekologia, którą moglibyśmy nazwać «ludzką», a która z kolei domaga się «ekologii społecznej». Oznacza to, że ludzkość, jeśli zależy jej na pokoju, powinna zwracać coraz większą uwagę na związki, jakie istnieją między ekologią naturalną, czyli poszanowaniem przyrody, a ekologią

³ Por. M. Wyrostkiewicz, *Kwestia ekologiczna w wypowiedziach Magisterium Ecclesiae*, w: *Kościół w życiu publicznym. Teologia polska i europejska wobec nowych wyzwań*, t. III: *Dyskusje, komunikaty, uzupełnienia, dokumenty końcowe*, red. K. Góźdz i in., Lublin 2004, s. 225-238.

⁴ Por. Jan Paweł II, *Oroędzie na XXIII Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 1990 r. „Pokój z Bogiem Stwórcą – pokój z całym stworzeniem”*. „L'Osservatore Romano” 10(1989), nr 12 (bis), s. 21-24.

⁵ Por. M. Wyrostkiewicz, *Wojna a ekologia*, w: *Wojna sprawiedliwa? Przestanie moralne Kościoła*, red. J. Nagórny, M. Pokrywka, Lublin 2003, s. 255-275.

⁶ Por. CA 38.

⁷ Papież cytuje tylko ostatnie z przywołanych niżej zdań. Dla lepszego zrozumienia warto także poznać jego kontekst: „Oprócz irracjonalnego niszczenia środowiska naturalnego należy tu przypomnieć bardziej jeszcze niebezpieczne niszczenie *środowiska ludzkiego*, czemu zresztą bynajmniej nie poświęca się koniecznej uwagi. Podczas gdy słusznie, choć jeszcze nie w dostatecznej mierze okazuje się troskę o zachowanie naturalnego «habitat» różnych gatunków zwierząt zagrożonych wymarciem, wiedząc, że każdy z nich wnosi swój wkład w ogólną równowagę ziemi, to zbyt mało wagi przywiązuje się do *ochrony warunków moralnych prawdziwej «ekologii ludzkiej»*. Nie tylko ziemia została dana człowiekowi przez Boga, aby używał jej z poszanowaniem pierwotnie zamierzonego dobra, dla którego została mu ona dana, ale również człowiek jest dla siebie samego darem otrzymanym od Boga i dlatego musi respektować naturalną i moralną strukturę, w jaką został wyposażony” (CA 38).

ludzką. Doświadczenie pokazuje, że *każda postawa braku poszanowania środowiska szkodzi współzyciu ludzkiemu*, i odwrotnie. Coraz wyraźniej jawi się nierozzerwalny związek między pokojem ze światem stworzonym i pokojem pomiędzy ludźmi. Jeden i drugi zakładają pokój z Bogiem. Wiersz-modlitwa św. Franciszka, znany jako «Hymn do brata Słońca», stanowi wspaniały przykład – zawsze aktualny – tej wielokształtnej ekologii pokoju⁸. Tu wprost pada sformułowanie „ekologia pokoju”. Ono też jest tytułem tej części orędzia, z której cytowany fragment pochodzi – o czym już wspomniano.

Analizując przywołany wyżej passus i zestawiając go z innymi partiami papieskiego dokumentu można dojść do wniosku, że jego Autor pisząc o ekologii ma na myśli nie iście naukowe (tzn. takie, jak to widzą nauki przyrodnicze, do których ekologia należy), ale bardziej popularne rozumienie tego słowa lub że podkreśla jeden z aspektów ekologii jako nauki, którym jest wezwanie do ochrony naturalnych relacji w przyrodzie⁹. Można to wywnioskować z lektury całego orędzia, ale wprost wynika to ze zdania, które było już cytowane. Chodzi o moment, kiedy to Benedykt XVI pisze o związkach, „jakie istnieją między ekologią naturalną, czyli poszanowaniem przyrody, a ekologią ludzką”¹⁰,

⁸ B e n e d y k t XVI, *Orędzie na XL Światowy Dzień Pokoju*, nr 8. Dla pełnego zrozumienia słów Papieża warto przywołać wspomniany przez niego tekst autorstwa św. Franciszka: „Najwyższy, wszechpotężny dobry Panie, Twoja jest sława, chwała i cześć, i wszelkie błogosławieństwo. Jedynie Tobie, Najwyższy, przystoją. A żaden człowiek nie jest godzien nazwać Ciebie. Pochwalony bądź, Panie, z wszystkimi swymi twory, Przede wszystkim z szlachetnym bratem naszym, słońcem, Które dzień stwarza, a Ty świecisz przez nie; I jest piękne i promienne w wielkim blasku; Twoim, Najwyższy, jest wyobrażeniem. Pochwalony bądź, Panie, przez brata naszego, księżyc, i nasze siostry, gwiazdy; Tyś ukształtował je w niebie jasne i cenne, i piękne. Pochwalony bądź, Panie, przez brata naszego, wiatr, I przez powietrze, i czas pochmurny i pogodny, i wszelki, Przez które dajesz tworom swoim utrzymanie. Pochwalony bądź, Panie, przez siostrę naszą, wodę, Co pożyteczna jest wielce i pokorna, i cenna, i czysta. Pochwalony bądź, Panie, przez brata naszego, ogień, Którym oświecasz noc, A on jest piękny i radosny, i silny, i mocny. Pochwalony bądź, Panie, przez siostrę naszą, matkę ziemię, Która nas żywi i chowa, I rodzi różne owoce z barwnymi kwiaty i zioły. Pochwalony bądź, Panie, przez tych, co przebaczą dla miłości Twojej I znoszą słabość i utrapienie. Błogosławieni, którzy wytrwają w pokoju, Gdyż przez Ciebie, Najwyższy, będą uwieńczeni. Pochwalony bądź, Panie, przez siostrę naszą, śmierć cielesną, Której żaden człowiek żywy ująć nie może; Biada tym, co konają w grzechach śmiertelnych; Błogosławieni, którzy znajdują się w Twej najświętszej woli; Bowiem śmierć wtóra zła im nie uczyni. Chwalcie i błogosławcie Pana, i czynicie Mu dzięki, I służcie Mu z wielką pokorą” (*Kwiatki Świętego Franciszka z Asyżu*, tł. L. Staff, Bielsko-Biała [b.r.w.], s. 4).

⁹ Por. H. L i s i e c k a, *Ochrona środowiska czy ekologia*, w: *Ochrona środowiska w filozofii i teologii*, red. J. M. Dołęga, J. W. Czartoszewski, Warszawa 1999, s. 260-264; M. W y r o s t k i e w i c z, *Od ekologii do ekologii ludzkiej*, w: *Ekologia. Przesłanie moralne Kościoła*, red. J. Nagórny, J. Gocko, Lublin 2002, s. 87-104.

¹⁰ *Orędzie na XL Światowy Dzień Pokoju*, nr 8.

czyli – chciałoby się dodać – poszanowaniem człowieka. To poszanowanie ma oznaczać troskę, dbałość o zachowanie naturalnego stanu. Konsekwentnie więc „ekologia pokoju” będzie troską o pokój – poszanowaniem pokoju.

Oprócz sformułowania „ekologia pokoju”, które jest tu podstawowe (czy „docelowe”), pojawia się też wyrażenie „ekologia społeczna”. Przyglądając się temu zagadnieniu można dojść do wniosku, że ma być ona swego rodzaju dopełnieniem dwu wcześniejszych (naturalnej i ludzkiej) – dopełnieniem, które pozwala objąć troską ekologiczną (czyli troską o naturalny stan) wszystkie wymiary ludzkiej egzystencji. „Ekologii społecznej” nie trzeba więc rozumieć – jakby się mogło wydawać przy pobieżnym zapoznaniu się z problemem – jako swoistego rozciągnięcia „ludzkiej” (postrzeganej tu jako troski o dobro osobiste konkretnego człowieka) o wymiar społeczny. Należy zaś widzieć w niej nową koncepcję, w której głównym przedmiotem jest społeczeństwo. „Ekologia społeczna” wówczas jawi się jako troska o społeczeństwo – o właściwe relacje w nim i o jego rozwój¹¹. Wydaje się, że właśnie o to chodziło Papieżowi. W zestawieniu bowiem z ekologią „naturalną” i ludzką, takie właśnie uchwycenie pojęcia „ekologii społecznej” jawi się jako logiczna konsekwencja. Właściwe rozumienie tej kwestii jest pomocne w uchwyceniu sensu „ekologii pokoju”.

Zgodnie z przedstawionym wcześniej tokiem myślenia „ekologia pokoju” mogłaby oznaczać swego rodzaju zebranie postulatów trzech zasygnalizowanych wcześniej – „pojedynczych” ekologii (naturalnej, ludzkiej i społecznej) oraz skoncentrowanie uwagi na wynikającej z nich troski o naturalne relacje na zachowanie pokoju, co jest integralnie związane z troską o przyrodę, o konkretnego człowieka (tu także o jego relacje z Bogiem) oraz całe społeczeństwo. To ukierunkowanie na pokój ostatecznie zakładałoby troskę o te poszczególne elementy, w tej trosce by się wyrażało i od niej uzależnione byłoby jej powodzenie. Z drugiej zaś strony, zaistniały pokój gwarantowałby właściwe relacje w polu zainteresowania trzech wspomnianych wcześniej nurtów ekologicznych. Taki punkt widzenia wydaje się być logiczny i uzasadniony. Właśnie na tym – ogólnie rzecz biorąc – ma polegać proponowana przez Benedykta XVI „ekologia pokoju”.

¹¹ Próbuując znaleźć porównanie do tej sytuacji na gruncie teologicznym, można np. przywołać rozróżnienie na teologię moralną życia osobistego i teologię moralną społeczną (por. J. G o c k o, *Teologia moralna społeczna jako nowy obszar badawczy teologii moralnej po Soborze Watykańskim II*, w: *Polska teologia moralna – czterdzieści lat po Soborze Watykańskim II*, red. J. Nagórny, J. Gocko, Lublin 2006, s. 183-193).

2. MIĘDZY „EKOLOGIĄ LUDZKĄ” A „EKOLOGIĄ POKOJU”

Po tym, co dotąd zostało przedstawione, można odnieść wrażenie, że Benedykt XVI robi o „krok dalej” niż Jan Paweł II w „ekologicznym myśleniu”; że chce troszczyć ludzi powierzać już nie tylko przyrodę i ich samych (pojedynczo z uwzględnieniem ich relacji z Bogiem jako „spraw osobistych”), ale też całe społeczeństwo, w którym pokój powinien być naturalnym stanem – „stanem ekologicznym”. Można odnieść takie wrażenie. Bliższe przyjrzenie się problemowi pozwala jednak stwierdzić, że jest ono mylące.

Przyjmując takie rozumienie „ekologii pokoju”, nie można się bowiem zgodzić na stwierdzenie, że jest to „krok dalej” w relacji ekologii i teologii niż uczynił to Jan Paweł II. Nie oznacza to wcale pomniejszania znaczenia idei zaproponowanej przez Benedykta XVI. Chodzi jedynie o wyraźne pokazanie jej miejsca w całości „ekologicznego myślenia” Kościoła. W tej sytuacji trzeba powiedzieć, że jest to potrzebny i mocny „krok obok” Jana Pawła II – gdzie owo „obok” nie oznacza konkurencji, ale „razem” lub „w towarzystwie”. Koncepcja ekologii ludzkiej zaproponowana przez tego Papieża nie ogranicza się bowiem jedynie do płaszczyzny życia osobistego (co może sugerować jej nazwa), ale rozciąga się na wszystkie sfery ludzkiej egzystencji, w tym również na życie społeczne. W koncepcji tej jest także podkreślane znaczenie pokoju jako wyrazu ładu ekologicznego w świecie. Warto też dodać, że „ekologia ludzka” odwołuje się do podstawowego – pełnego rozumienia ekologii. Nie ogranicza się tylko do troski o zachowanie naturalnych relacji, ale je bada, opisuje, uzasadnia itd.¹² Warto też dodać, że nie jest ona tożsama z ekologią człowieka¹³.

¹² Szczegółowo zostało to omówione w: M. W y r o s t k i e w i c z, *Ekologia ludzka. Osoba i jej środowisko z perspektywy teologicznomoralnej*. Lublin 2007. Dla lepszej orientacji warto w tym miejscu przywołać przynajmniej encyklopedyczny skrót: „Ekologia ludzka to koncepcja opisująca relacje osoby do jej naturalnego środowiska, które stanowią: przyroda, społeczeństwo i sama osoba. [...] Podstawą ekologii ludzkiej jest antropologia teologiczna, która dostrzega w człowieku nie tylko jeden z gatunków żyjących na ziemi, ale przede wszystkim osobę, czyli stworzenie Boże będące obrazem Stwórcy i odkupione przez Chrystusa; obdarzone godnością wyróżniającą je spośród innych stworzeń. Życie osoby jest dla ekologii ludzkiej wartością podstawową. [...] Mówi także, iż celem, do którego osoba dąży jest życie wieczne w Królestwie Bożym. Dochodzi zaś do niego przez integralny rozwój osoby, który jest jedną z podstawowych kategorii ekologii ludzkiej. Osiąga się go przez troskę o życie i zdrowie, pracę, poszukiwanie prawdy i wolności, oraz formację duchową. Według Jana Pawła II „pierwszą i podstawową komórką «ekologii ludzkiej» jest rodzina”, która stanowi „sanktuarium życia” i „ośrodek kultury życia” [CA 39]; jest miejscem, w którym życie ludzkie może być właściwie przyjęte i chronione. [...] podkreśla, że pełny rozwój osoba może osiągnąć we wspólnocie

Wszystkie kwestie, które są istotne dla „ekologii pokoju”, dadzą się odnaleźć także w ekologii ludzkiej. Można więc stwierdzić, że „ekologia pokoju” stanowi swego rodzaju specjalizację w ramach ekologii ludzkiej lub jej „innego oblicza”.

3. WOKÓŁ IDEI „EKOLOGII POKOJU”

Zaproponowana przez Benedykta XVI idea „ekologii pokoju” jest – jak wynika z wcześniejszych refleksji – pewnym aspektem właściwie pojętej ekologii ludzkiej. Chodzi o ten aspekt, w którym podkreślana jest wartość pokoju jako naturalnego dla osoby ludzkiej – „ekologicznego” sposobu bytowania w świecie. Jest to więc także ten aspekt, który akcentuje znaczenie troski o pokój, a więc jest to aspekt praktyczny. W jego obrębie stawiane są pytania¹⁴, które domagają się konkretnych odpowiedzi. Ostatecznie chodzi o ukazanie tego, w jaki sposób można zachować (lub, jeśli trzeba to naprawić – odzyskać) naturalne relacje między ludźmi i przyrodą oraz ludzi między sobą.

„Ekologię pokoju” można więc postrzegać – na co już zwracano uwagę – jako troskę o pokój; jako poszukiwanie środków do jego ochrony i utrwalania go oraz umożliwianie mu „rozkrzewiania się” w świecie. Mimo tego skoncentrowania się na pokoju, trzeba jednak zauważyć, że nie jest on ostatecznym celem tej koncepcji. Chociaż bez wątpienia ukazywany on jest jako wartość, której trzeba służyć i o którą należy zabiegać, to jednak ostatecznie sam ma być włączony w służbę dobru osoby ludzkiej – w służbę jej integralnego rozwoju¹⁵.

i przez wspólnotę. Zauważa potrzebę istnienia struktur społecznych, które będą szanować życie i godność osoby oraz umożliwią i pomogą w osiągnięciu przez nią integralnego rozwoju. Wskazuje zwłaszcza na rolę państwa, w którym powinien panować właściwy ustrój społeczny i system gospodarczy. Jako warunek konieczny jawi się tu solidarność. Ważnym postulatem ekologii ludzkiej jest też troska o pokój, który jest naturalnym stanem w relacjach międzyludzkich i międzynarodowych” (M. W y r o s t k i e w i c z, *Ekologia ludzka*, w: Jan Paweł II. *Encyklopedia nauczania moralnego*, red. J. Nagórny, K. Jeżyna, Radom 2005, s. 171).

¹³ Por. M. W y r o s t k i e w i c z, *Spór o człowieka w ekologii*, w: *Spór o człowieka – spór o przyszłość świata. Od bł. Jana XXIII do Jana Pawła II*, red. J. Nagórny, J. Gocko, Lublin 2004, s. 217-222.

¹⁴ „Co stanie się z tymi społecznościami? Jaki typ rozwoju, czy też niedorozwoju zostanie im narzucony z powodu braku zasobów energii? Jakie niesprawiedliwości i antagonizmy spowoduje wyścig do źródeł energii? Jak zachowają się ci, którzy są wyłączeni z tego wyścigu?” (B e n e d y k t XVI, *Orędzie na XL Światowy Dzień Pokoju*, nr 9).

¹⁵ Por. tamże.

Poszukując sensu „ekologii pokoju” warto wrócić do kwestii samego sformułowania, aby z niego wyprowadzić nieco więcej treści. Można bowiem przypuszczać, że użycie słowa „ekologia” ma podkreślić znaczenie relacji człowiek–przyroda (słowo to bowiem – zaczerpnięte ze słownika nauk przyrodniczych – niejako automatycznie kieruje myśli w stronę tej relacji) i uświadomić, że w trosce o pokój jest ona nie mniej ważna od powiązań człowieka z innymi ludźmi oraz z Bogiem. Papież wprost pisze – co już wcześniej wybrzmiało – że „coraz wyraźniej jawi się nierozzerwalny związek między pokojem ze światem stworzonym i pokojem między ludźmi. Jeden i drugi zakłada pokój z Bogiem”¹⁶. Idea „ekologii pokoju” akcentuje więc znaczenie stosunku ludzi do przyrody i jest to zamierzone przez jej pomysłodawcę. Pokazuje, że jeśli ów stosunek jest niewłaściwy – „nieekologiczny”, to istnieje duże prawdopodobieństwo, że również taki charakter będą miały relacje do innych ludzi oraz do Boga. Te wszystkie relacje bowiem z istoty swojej wzajemnie się warunkują i potwierdzają. Wynika to z naturalnej i moralnej struktury, w jaką człowiek został wyposażony¹⁷. Można więc stwierdzić – doprecyzowując to, co zostało już powiedziane – że „ekologia pokoju” jest właściwie rozumianą ochroną przyrody (w kluczu personalistycznym – z perspektywy wiary, nadziei i miłości¹⁸) ukierunkowaną na wprowadzanie i utrzymywanie pokoju lub ochronę pokoju, która wynika z troski o przyrodę i sprawiedliwe nią gospodarowanie.

W idei „ekologii pokoju” można dostrzec wyraźny akcent na wymiar społeczny ludzkiej egzystencji. Papież – co można uznać za charakterystyczne w tym dokumencie – w kontekście „ekologii pokoju” nie mówi „jedynie” o człowieku, ale o ludziach, o społecznościach, o ludach¹⁹. Trudno zgodzić się na to, iż jest to jedynie potwierdzanie tezy mówiącej o społecznym charakterze życia ludzkiego i akcentowanie prawdy, że wspólnota jest niezwykle pomocna do osiągnięcia pełni rozwoju²⁰. Wydaje się, że Papież chce podkreślić specyfikę obecnej sytuacji i zwrócić uwagę na fakt, iż w okresie globalizacji i przy obecnym typie i stanie gospodarki nie da się inaczej patrzeć na sprawy związane z rozwojem społecznym – ze wspomnianą gospodarką

¹⁶ Tamże, nr 8.

¹⁷ Por. tamże; CA 38.

¹⁸ Por. W y r o s t k i e w i c z, *Ekologia ludzka. Osoba i jej środowisko*, s. 165-178.

¹⁹ Por. B e n e d y k t XVI, *Orędzie na XL Światowy Dzień Pokoju*, nr 9.

²⁰ Por. KDK 23-32.

i ekonomią²¹. Takie postawienie problemu uwypukla prawdę, że współczesna, potencjalna „klęska ekologiczna” (która byłaby wynikiem nieprzestrzegania postulatów opisywanej przez Papieża ekologii) byłaby klęską całej grupy, a nie tylko jednego człowieka. To zaś potęgowałoby jej niekorzystne skutki.

To ostatnie stwierdzenie trzeba dobrze rozumieć. Nie chodzi w nim bowiem o to, że klęska wielu ludzi jest poważniejsza niż klęska jednego. Zawsze przecież najważniejsza jest osoba ludzka i dlatego jej klęska jest największą klęską. Tu chodzi o prostą matematykę – wiele klęsk to więcej niż jedna, chociaż jakościowo taka sama.

4. „EKOLOGIA POKOJU”

ZASADĄ W RAMACH „TRANSCENDENTNEJ «GRAMATYKI»”

Benedykt XVI zwraca uwagę na to, że istnienie człowieka oraz całego wszechświata jest nieprzypadkowe, celowe i uporządkowane; ma wyraźnie oznaczony sens, do odczytania którego kluczem jest zrozumienie istoty stworzenia i odkupienia. Dostrzeżenie tego sensu pozwala zrozumieć logikę Boga – Stwórcy i Odkupiciela, którą Papież nazywa „transcendentną «gramatyką»”²². Wcielanie w życie reguł owej „gramatyki” jest gwarantem zachowania naturalnego porządku we wszechświecie. Trzymając się tej filologicznej terminologii można powiedzieć, że „ekologia pokoju” wpisuje się w tę „gramatykę” tworząc jeden z jej działów.

Aby dobrze zrozumieć papieską analogię trzeba wiedzieć, czym w ogóle jest gramatyka jako taka i jaki jest jej sens. Chcąc przynajmniej ogólnie odpowiedzieć na to pytanie można stwierdzić, że w podstawowym znaczeniu jest to nauka o języku (mowie), której zadanie stanowi opisywanie i wyjaśnianie reguł określających zasady rządzące używaniem go. Nieraz – zawężając nieco kwestię – mówi się, że gramatyka jest po prostu zbiorem reguł stanowiących system jakiegoś języka²³.

²¹ Nie można tego jednak rozumieć jako chęci wprowadzenia czegoś w rodzaju odpowiedzialności zbiorowej. Ta zawsze jest odpowiedzialnością konkretnego człowieka. Wynika to z prawdy o czynie ludzkim, który zawsze jest czynem konkretnego człowieka (por. S. N o w o s a d, M. W y r o s t k i e w i c z, *Czyn ludzki*, w: Jan Paweł II. *Encyklopedia*, s. 129-132).

²² Por. B e n e d y k t XVI, *Orędzie na XL Światowy Dzień Pokoju*, nr 3.

²³ Por. *Język polski. Kompendium*, red. M. Derwojedowa, H. Karaś, D. Kopcińska, Warszawa 2005, s. 32-35. Dla lepszej orientacji warto przywołać chociaż nieco uproszczoną definicję: „Gramatyka (z greki) – nauka, której przedmiotem jest opis języka. W zakres gramatyki wchodzi: fonetyka, morfologia, składnia, leksykologia i semantyka. Terminem tym określa się także

Nikt chyba nie ma wątpliwości, że znajomość i stosowanie reguł gramatycznych jest bardzo pomocne (a często także niezbędne) w tym, aby ludzie mogli się skutecznie porozumiewać, tzn. aby ich komunikaty były zrozumiałe. Nie przez przypadek został podkreślony fakt, że gramatyka jest bardzo pomocna oraz często (a więc nie zawsze) niezbędna. Można bowiem sobie wyobrazić sytuację, w której niestosowanie reguł gramatycznych nie przekształca komunikatu, albo robi to jedynie w niewielkim stopniu – takim, że odbiorca będzie w stanie właściwie go zrozumieć. Język – zwłaszcza tam, gdzie chodzi o proste informacje – może być komunikatywny nawet bez zachowywania wszystkich reguł gramatycznych. Trzeba jednak podkreślić, że w takim przypadku istnieje uzasadnione niebezpieczeństwo braku porozumienia. Należy też pamiętać, iż zupełne odrzucenie zasad gramatycznych sprawi, że nie będzie można mówić o języku, ale jedynie o „potoku słów” (trudnym lub niemożliwym do zrozumienia). Wydaje się, że Papież sugeruje, iż podobne zasady można zastosować w odniesieniu do „gramatyki» transcendentnej”.

Idąc za tym tropem, można powiedzieć, że „gramatyka» transcendentna” stanowi pewien system, którego przestrzeganie jawi się jako szansa, a nawet gwarancja zachowania właściwych relacji w świecie. Skoro zaś „ekologia pokoju” jest istotną częścią tego systemu, to przestrzeganie jej postulatów ma znaczenie dla zachowania porządku w świecie. Nie stanowi jednak warunku niezbędnego do jego utrzymania. Pewne niedomagania w jakimś miejscu wcale nie muszą oznaczać całkowitego nieporządku. Analogicznie do gramatyki językowej dotyczy to przede wszystkim (jedynie?) bardzo podstawowych relacji. Tak też, jak nie można zrezygnować z całego działu gramatycznego i zachować tożsamości oraz komunikatywności języka, tak też nie można zrezygnować z całej „ekologii pokoju” i jednocześnie utrzymać porządek w świecie. Benedykt XVI zdaje się więc pokazywać, że „ekologia pokoju” nie jest jedyną słuszną drogą do utrzymania właściwych relacji w świecie, tzn. takich, które będą sprzyjały integralnemu rozwojowi „całego człowieka i każdego człowieka”. Nie oznacza to jednak zgody na pomniejszanie jej znaczenia, ale jedynie unikanie dostrzegania w niej idealnego antidotum na brak pokoju w świecie. „Ekologię pokoju” można więc postrzegać jako pewną propozycję, odpowiedź kogoś, kto szeroko patrzy na rzeczywistość; szeroko – gdyż stara się zrozumieć nie tylko punkt widzenia człowieka, ale też Boga, który jest „Pomysłodawcą” tego świata.

zbiór reguł określających zasady rządzące użyciem języka, zatem można powiedzieć, że każdy język posiada własną gramatykę” (<http://pl.wikipedia.org/wiki/Gramatyka>).

5. NIEKTÓRE SZCZEGÓŁOWE KWESTIE I POSTULATY

W zaproponowanej przez siebie idei „ekologii pokoju” Benedykt XVI dostrzega kilka szczegółowych problemów, które są przejawem kryzysu ekologicznego. Wśród nich jako szczególnie zauważa „narastający z każdym dniem problem zaopatrzenia w energię”²⁴. Zwraca też uwagę na łączącą się z nim kwestię dysproporcji w rozwoju poszczególnych krajów lub regionów świata. Podkreśla, że z postępem niektórych z nich mocno kontrastuje sytuacja wielu takich, w których „panuje wielkie zacofanie, a rozwój jest praktycznie zahamowany, między innymi z powodu wzrostu cen energii”²⁵. W tym kontekście nie sposób nie przywołać wymienianych przez Papieża w innej części orędzia „napięć zagrażających pokojowi”, u źródeł których występują „liczne niesprawiedliwe nierówności, wciąż jeszcze będące dramatem w świecie. Wśród nich szczególnie zdradliwe są [...] nierówności w dostępie do podstawowych dóbr, jak pożywienie, woda, mieszkanie, opieka zdrowotna”²⁶, oraz inne nieuzasadnione niczym różnice w traktowaniu niektórych ludzi i bieda niejednokrotnie dotycząca całe ludy²⁷. „Niszczenie środowiska, korzystanie z niego w sposób niewłaściwy lub egoistyczny i zagarnianie przemocą dóbr naturalnych ziemi”²⁸ – to kolejny problem dostrzeżony w tym kontekście przez Papieża.

Te wyszczególnione kwestie są zaprzeczeniem idei „ekologii pokoju”. Dążenie *ku niej* wymaga więc przeciwdziałania tym sytuacjom. Konkretnymi rozwiązaniami, jakie można tu proponować, są postulaty: bezpieczeństwa energetycznego, rozwoju zrównoważonego i ochrony przyrody. Bardzo ważne jest, aby te tezy były właściwie zrozumiane, co – wbrew pozorom – nie jest oczywiste. Wyrażenia te stały się bowiem obecnie swoistymi „hasłami” niezrządco używanymi przez rozmaitych ludzi i organizacje, którzy nie patrzą na człowieka-osobę z perspektywy personalistycznej i przez to „zapominają” o pewnych istotnych wymiarach ludzkiej egzystencji, co skutkuje nastawieniem niezgodnym z obiektywną hierarchią wartości. W przypadku „ekologii pokoju” najbardziej słuszne wydaje się być odczytanie wspomnianych postulatów w kluczu, jaki proponuje ekologia ludzka, tzn. takim, gdzie „zasadą,

²⁴ Orędzie na XL Światowy Dzień Pokoju, nr 9.

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże, nr 6.

²⁷ Por. tamże.

²⁸ Tamże.

podmiotem i celem wszystkich urządzeń społecznych” naprawdę będzie osoba ludzka, a jej rozwój postrzegany będzie jako priorytetowe zadanie dla każdego człowieka i całego społeczeństwa²⁹.

*

Konkludując warto poszukać konkretnej odpowiedzi na pytanie, w czym powinien się wyrażać – zapisany w tytule – zwrot ku „ekologii pokoju”. Niewątpliwie, chodzi tu przede wszystkim o zwrócenie uwagi na znaczenie stosunku człowieka do przyrody – postrzeganie go jako swoistej „bazy” do właściwych relacji społecznych. Kolejnym postulatem będzie zaś dowartościowanie społecznej płaszczyzny ludzkiej egzystencji; uświadomienie sobie, że na „ważne sprawy”, od których zależy integralny rozwój każdej osoby, ma wpływ szeroko rozumiane naturalne środowisko jej życia³⁰; że problemu zbawienia nie można zamykać w relacjach „ja i «mój» Bóg”.

Konkretnymi, praktycznymi postulatami, jakie dadzą się wyprowadzić z analizy idei „ekologii pokoju” są: troska o bezpieczeństwo energetyczne na świecie, zrównoważony rozwój wszystkich krajów oraz ochrona przyrody. Podjęcie działań w tym kierunku jawi się jako poszanowanie przyrody przy umacnianiu właściwych relacji między ludźmi, a więc ostatecznie jako utwierdzanie pokoju na świecie.

²⁹ Por. W y r o s t k i e w i c z, *Ekologia ludzka. Osoba i jej środowisko*, s. 68-69 i 151-179.

³⁰ Por. tamże, s. 51-53.